Moja walka z rakiem

(54)

10 lutego 2020

Rano padało, ale w południe ładna, słoneczna pogoda. Wieczorem znów pada i wieje. Cały czas w mediach polemika rządzących z opozycją w sprawie ustawy sądowej. Duda objeżdża Polskę i szuka poparcia w majowych wyborach. Był dziś w Pucku, w miejscu zaślubin 100 lat temu przez gen. Hallera Polski z morzem. Ponoć na Wybrzeżu Dudę wygwizdano, ale wiem to tylko od Halinki. Potwierdziły to jednak wkrótce media publiczne, tłumacząc, że byli to zwolennicy PO, którzy potem spotkali się z Kidawą Błońską. Cały dzień mocno wiało, a w Bukowinie Tatrzańskiej na Podhalu doszło do nieszczęścia. Dach starej wypożyczalni, postawionej tam ponoć nielegalnie, niedaleko stacji kolejki linowej, zmiotła wichura. Poszkodowane zostały cztery osoby, w tym dwie śmiertelnie, 52-letnia kobieta z 15-letnią córką. Druga córka została ranna i jest w szpitalu. Męża i ojca w szoku też odwieziono do szpitala. U nas można zobaczyć na chodnikach połamane gałęzie, ale wichura nie była tak silna, choć w Bieszczadach ponoć wieje mocno.

W mediach znów głośno po opublikowaniu w Gazecie Wyborczej artykułu o ks. bp. Szkodoniu, sufraganie z Krakowa, który miał molestować przed 25 laty w swoim mieszkaniu 15-letnią dziewczynę. Biskup ponoć poprosił o urlop kanoniczny, nie udziela sakramentów i przebywa w którymś z klasztorów aż do wyjaśnienia sprawy przez Kongregację Wiary i nuncjusza, zaprzeczając tym „pomówieniom". Zobaczymy jak się to wszystko zakończy. Niektórzy mówią – niczym.

Zacząłem czytać książkę naszej koleżanki, poetki Małgosi Żureckiej pt. „Nusia", wydanej w Podkarpackim Instytucie Książki i Marketingu. Muszę powiedzieć, że czytam ją z przyjemnością, gdyż powieść ma charakter autobiograficzny. Autorka wraca do czasów swego dzieciństwa, spędzonego u babci na wsi. Jest tam tak wiele realiów z wiejskiego życia, że czytając tę powieść sam wracam do tamtych lat, choć autorka jest dużo młodsza ode mnie, ale przecież życie na wsi nie zmienia się tak szybko. Może prania nad rzeką nie znałem, bo rzek w pobliżu nas, w Łęczyckiem, nie ma, ale te z tarką i balią, w domowych warunkach, dobrze pamiętam. No i jeszcze to noszenie wody we wiadrach z studni położonej na rynku.

11 lutego 2020

Ponoć w szpitalu zmarła kolejna czyli trzecia osoba z poszkodowanych w Bukowinie Tatrzańskiej na Podhalu. U nas też jeszcze przed południem wiało, ale już mniej i słabiej. Niedawno w TVP pokazywano Morawieckiego z „żołnierzem wyklętym" z naszych stron, Janem K., który w mundurze z insygniami majora siedział w wózku inwalidzkim, a obok niego stał premier. Ten człowiek, opisywany wiele razy w naszym lokalnym tygodniku, ukrywał się do 1962 roku w leśnej ziemiance, gdyż zabił w powojennych latach z broni palnej leżącego w łóżku sekretarza wiejskiej organizacji partyjnej i bał się czekającego nań wyroku. Morawiecki pokazywał go jako bohatera, człowieka niezłomnego i pewnie za wzór do naśladowania. Mój Boże! Jaki to wzór czy przykład? Dla kogo? A prawda jest taka, że bał się ujawnić, bo czekał go po prostu wyrok za zabójstwo. Sąd zresztą w latach 90. uwolnił go od wyroku na mocy amnestii, ale zgodnie z prawem nie rehabilitował. No bo jak i za co? No ale przy okazji tego teatralnego gestu ze strony premiera, zrealizowanego dla telewizji, uderzono też w sądy, pokazując w TVP, jak są przeżarte „komuną", skoro w latach 90. uchyliły grożący Janowi K. wyrok za zabójstwo niewinnego człowieka, korzystając z amnestii, ale już go nie zrehabilitowały jako „bohatera". Tak się manipuluje w TVP faktami i półprawdami. Mam nadzieję, że zabójcę prezydenta Adamowicza nie zrobią w telewizji kierowanej przez Kurskiego bohaterem walczącym z komuną.

W mediach pokłosie wczorajszych obchodów zaślubin Polski z morzem, a więc komentarze dot. wygwizdania prezydenta RP w Pucku i Wejherowie. Obie strony oskarżają się o to, kto ponosi winę za takie incydenty. Każda ze stron wytacza przeciwko drugiej swoje działa. Myślę, że racje mają obie strony, że tak nie powinno być, ale każda z nich ma coś w tym zakresie na sumieniu: PiS – w przeszłości, a PO – teraz. Niestety. Podobnie wyglądała wczorajsza debata w PE nt. stanu praworządności w Polsce. Żałosne to wszystko.

12 lutego 2020

Czytam nadal książkę Małgosi Żureckiej „Nusia", której bohaterką jest dziewczynka w wieku przedszkolnym, a potem szkolnym – klas początkowych. Domyślam się, że to powieść autobiograficzna, oparta o wspomnienia z czasów dzieciństwa spędzonego na wsi. Ale czytam ją z wielką przyjemnością, przyglądając się tej małej dziewczynce tak, jakbym oglądał swoje dzieciństwo. Bo też się wychowałem na wsi i bliskie mi są takie właśnie przeżycia, opisy przyrody, prac domowych. Co prawda jestem starszy od autorki, ale wieś tego okresu tak bardzo się nie zmieniła. Dla Nusi wieś kojarzy się przede wszystkim z kochaną babcią Wiesią. Bo do niej właśnie zjeżdżała na wakacje i tam przeżywała swoje niezwykła przygody. Jej rodzice jednak mieszkali w mieście, w bloku. Powrót do dzieciństwa kojarzy się książkowej Nusi przede wszystkim ze wsią, która dla niej była, mimo wielkiej jeszcze biedy, prawdziwym rajem, do którego tęskni się potem całe życie. Choć nie był to raj w sensie materialnym, bo była bieda, ale poprzez bliskość przyrody, uczestnictwo w wiejskim życiu, poznawanie obyczajów i żywej jeszcze na ówczesnej wsi tradycji. Bo wieś opisywana w „Nusi" jest jeszcze bardzo tradycyjna, religijna i bardzo zintegrowana. Pewnie już takiej wsi na Podkarpaciu dziś nie ma, ale jest za to opisana i przywołana w książce Żureckiej. Dlatego wszystkich zachęcam do jej lektury. Nie będzie to czas stracony.

13 lutego 2020

Dziś w ciągu dnia temperatura plusowa, świeciło słońce, Piękna spacerowa pogoda, choć czasami mocniej wiało. Byliśmy z Halinką na cmentarzu, by sprawdzić, czy nie ma jakichś szkód. Ale wszystko było w porządku. Uprzątnęliśmy stare, pozostałe jesienne liście, pozmienialiśmy kwiaty i zapaliliśmy nowe znicze. Ale na innych grobach było różnie. Pozwalane na ziemię stare znicze i kwiaty oraz wazony. Sporo było też potłuczonego szkła.

W mediach cały czas spory i konflikty międzypartyjne wokół 2 mld dotacji do TVP, ustawy dot. funkcjonowania sądów, publikacji tajnych informacji CBA nt. willi w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, rzekomo należącej do Kwaśniewskich. Kwaśniewscy byli oburzeni takimi wybiórczymi i szkalującymi wiele osób publikacjami, gdyż do tej pory mimo stawianych im publicznie zarzutów nie postawiono sprawy własności willi w Kazimierzu na wokandzie sądowej. Powrót do tej sprawy jest związany z wyznaniami agenta Tomka, Kaczmarka, b. posła PiS, który ujawnił, w jaki sposób służby specjalne manipulowały tymi informacjami, by szkalować ważne osoby w państwie i obrzucać je różnymi pomówieniami. Opozycja zgłosiła dziś wniosek o odwołanie ze stanowiska min. Mariusza Kamińskiego, ale wiadomo, że w Sejmie taki wniosek nie przejdzie, gdyż opozycja nie ma większości. Opozycja chce też, by 2 mld zł przeznaczone na dofinansowanie TVP i Radia przekazano je na walkę z rakiem czyli onkologię. Świat polityki obecnie jest arcyciekawy medialnie, ale kiedy się pomyśli, że za tym kryje się nieuczciwa gra, kłamstwo, chamstwo, to ma się wszystkiego dość. I pomyśleć, że tak postępują nasze elity polityczne.

W Kauflandzie spotkałem mojego kolegę akademickiego Kazimierza B. Jak się okazuje, mamy jednakową czy zbliżoną ocenę tego, co się u nas dzieje. Wczoraj i dziś kilka osób przesłało mi swoje wiersze do almanachu „wiersze znad Sanu". Idziemy do przodu.

Mirosław Osowski